

Rozdział 6 DUCH ŚWIĘTY I MODLITWA

Czy nie jest to smutne, że nasze myśli o Duchu Świętym są tak często połączone z żalem i wyrzutami sumienia? A jednak nosi On imię Pocieszyciela i jest nam dany, aby prowadzić nas do znalezienia w Chrystusie naszej największej rozkoszy i radości. Jest jednak coś jeszcze bardziej smutnego: On, który mieszka w nas, aby nas pocieszać, często jest zasmucony przez nas, ponieważ nie pozwalamy Mu wykonać Jego dzieła miłości. Wielką przyczyną niewysłowionego bólu dla Ducha Świętego jest całe to zaniedbanie modlitwy w Kościele! Jest to przyczyną małego ożywienia i całkowitej niemożności, które są tak często spotykane w nas, ponieważ nie jesteśmy przygotowani, aby pozwolić Duchowi Świętemu nas prowadzić.

Dałby Bóg, aby nasze rozważania na temat działania Ducha Świętego odegrały rolę w rozradowaniu się i wzmocnieniu naszej wiary!

Duch Święty jest „Duchem modlitwy”. Jest wyraźnie nazwany tym imieniem w Zachariasza 12.10 „Duch łaski i błagania”. Dwa razy w listach Pawła znajduje się niezwykle odniesienie do Niego w kwestii modlitwy. „Wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze!” (Rzym. 8.15). „Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze!” (Gal. 4.6). Czy kiedykolwiek rozważałeś te słowa: „Abba, Ojcze”? W tym imieniu nasz Zbawiciel ofiarował swoją największą modlitwę Ojcu, z całkowitym oddaniem, poświęceniem swego życia i miłości. Duch Święty jest nam dany wyraźnie, w celu nauczania nas, od samego początku naszego chrześcijańskiego życia i dalej, wyrażania tego słowa z dziecięcym zaufaniem i uległością. W jednym z tych fragmentów czytamy, że my „wołamy”, a w innym: „Ducha (...) wołającego”. Co za wspaniałe mieszanie boskiej i ludzkiej współpracy w modlitwie. Dowodzi to, że Bóg - jeśli można tak powiedzieć - dołożył starań, aby uczynić modlitwę tak naturalną i skuteczną, jakby to był płacz dziecka do ziemskiego ojca, gdy mówi: „Abba, Ojcze”.

Czy to nie dowód, że Duch Święty jest w dużym stopniu obcy w Kościele, kiedy modlitwa, którą Bóg tak przygotował, jest traktowana jako zadanie i ciężar? Czy nie uczy nas to, żeby szukać źródła zaniedbania modlitwy w naszej nieświadomości i nieposłuszeństwie wobec boskiego instruktora, któremu Ojciec zlecił zadanie nauczania nas, jak się modlić?

Jeśli chcemy zrozumieć tę prawdę jeszcze wyraźniej, musimy zwrócić uwagę na to, co jest napisane w Liście do Rzymian 8.26,27: „Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. A Ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi”. Czy nie wynika jasno z tego, że chrześcijanin pozostawiony samemu sobie, nie wie, o co, ani jak należy się modlić; i że Bóg wyszedł nam naprzeciw w naszej bezradności, dając nam nawet Ducha Świętego, aby się za nas modlił; i że Jego działanie jest głębsze niż nasze myśli czy uczucia i jest zauważane oraz otrzymuje odpowiedzi od Boga.

Dlatego, naszym pierwszym działaniem powinno być wejście w Bożą obecność, nie z naszymi nieświadomymi modlitwami, nie z wieloma słowami i myślami, ale w pewności, że boskie działanie Ducha Świętego jest prowadzone w nas. Ta pewność, zachęci do czci i spokoju; oraz umożliwi nam, w ścisłym uzależnieniu od pomocy, którą daje Duch, wylanie naszych pragnień i potrzeb serca przed Bogiem. Ważną lekcją dla każdej modlitwy jest, na pierwszym miejscu, upewnienie się, że oddajesz się pod prowadzenie Ducha Świętego i że z całkowitą zależnością od Niego, dajesz Mu pierwsze miejsce; bo przez Niego twoja modlitwa będzie miała wartość, której nie możesz sobie nawet wyobrazić i przez Niego nauczysz się również wyrażać swoje pragnienia w imieniu Chrystusa.

Cóż za wspaniałą ochroną, będzie ta wiara, przeciwko martwocie i zniechęceniu w komorze! Tylko pomyśl o tym! W każdej modlitwie bierze udział: Ojciec, który słyszy; Syn, w którego imieniu się modlimy; Duch Święty, który modli się za nas i w nas. Niezmiernie ważnym jest, aby być we właściwej relacji z Duchem Świętym i rozumieć Jego pracę!

Następujące punkty wymagają poważnego zastanowienia się:

1. Uwierźmy mocno, w boską rzeczywistość, że Duch Syna Bożego, Duch Święty, mieszka w nas. Nie wyobrażaj sobie, że to wiesz i nie masz potrzeby rozważenia tego. Jest to myśl tak wielka i boska, że może uzyskać dostęp do naszego serca i pozostać tam, tylko przez samego Ducha Świętego. „Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym” (Rzym. 8.16). Nasze stanowisko powinno być całkowitą pewnością wiary, że nasze serce jest Jego świątynią, że mieszka w nas, rządzi duszą i ciałem. Dziękujmy z serca tak często, jak się modlimy, Bogu, że mamy Jego Ducha w nas, aby uczył nas, jak się modlić. Dziękczynienie zwróci nasze serca do Boga i utrzyma nas w złączeniu z Nim; odwróci naszą uwagę od samych siebie i da miejsce Duchowi w naszych sercach.

Och, nic dziwnego, że zaniedbaliśmy modlitwę i uważaliśmy to zadanie za zbyt ciężkie dla nas, jeśli staraliśmy się trwać w społeczności z Bogiem bez udziału Ducha, który objawia Ojca i Syna.

2. W praktykowaniu tej wiary, w pewności, że Duch mieszka i działa w nas, musi być jeszcze zrozumienie wszystkiego, co On zamierza w nas osiągnąć. Jego praca w modlitwie jest ściśle związana z Jego inną pracą. Widzieliśmy w poprzednim rozdziale, że Jego pierwszą i najważniejszą pracą jest objawienie Chrystusa w Jego wszechobecnej miłości i mocy. Dlatego Duch Święty będzie podczas modlitwy nieustannie przypominał nam o Chrystusie, o Jego krwi i imieniu, jako podstawie do bycia wysłuchanym.

Dalej będzie On, jako „Duch Świętości” uczył nas rozpoznawania, nienawidzenia, i skończenia z grzechem. Jest On „Duchem oświecenia i mądrości”, który prowadzi nas do niebiańskiego sekretu Bożej

łaski. Jest On „Duchem miłości i mocy”, który uczy nas świadczyć o Chrystusie i trudzić się nad duszami ze współczuciem i litością. Im bliżej utożsamiam wszystkie te obdarzenia z Duchem, tym bardziej będę przekonany o Jego bóstwie i będę bardziej gotowy, aby poddać się Jego przewodnictwu, gdy oddaję się modlitwie. Jak inne byłoby moje życie, jeśli poznałbym Ducha Świętego, jako Ducha modlitwy!

Jest jeszcze inna rzecz, której muszę się nieustannie na nowo uczyć, że:

3. Duch Święty pragnie mieć pełne władanie nad całym moim życiem. Modlimy się o więcej Ducha i dobrze się modlimy, jeśli do tej modlitwy dołączamy prawdę, że Duch chce być więcej we mnie. Duch chciałby mieć mnie całkowicie. Podobnie jak moja dusza, ma całe ciało na mieszkanie i służbę, tak Duch Święty, chciałby mieć moje ciało i duszę, jako Jego mieszkanie, całkowicie pod Jego kontrolą. Nikt nie może trwać długo i gorliwie w modlitwie bez dostrzeżenia, że Duch Święty łagodnie prowadzi do całkowicie nowego uświęcenia, o którym wcześniej nic on nie wiedział. „Szukam Cię z całego serca”. Duch uczyni te słowa bardziej i bardziej mottem naszego życia. Sprawí, że rozpoznamy, że wszystko, co pozostało w nas z rozdwojonej duszy, jest całkowicie grzeszne. Objawi nam Chrystusa, jako wszechmocnego wybawcę od wszelkiego zła, który jest zawsze blisko, aby nas bronić. Poprowadzi nas w taki sposób w modlitwie, abyśmy zapomnieli o sobie samych, a skłoni nas do stawiania się coraz bardziej orędownikami, którym Bóg powierzy wykonanie swoich planów i którzy dniem i nocą wołają do Niego o wybawienie Kościoła od przeciwnika.

Boże dopomóż nam poznać Ducha Świętego i uczcić Go jako Ducha modlitwy!